

58
13

17.VI 1946

Yak uczyłam się tajnie za czasów okupacji niemieckiej.

Rozstralała się straszna zawierucha wojenna nad całym światem. Polska dostała się pod okupację. Z rozpoczęciem wojny byłam w Małkiskach i tam przeżywałam te ciężkie chwile, które spotkały każdego Polaka. Gruździ Niemcy, a razem z ich przybyciem zaczęło się straszliwe uciskanie i gnębienie każdego Polaka, szczególnie zaś młodzieży. Zarządzili, że po 14-tych latach życia nie wolno chodzić do szkoły. Wywozili do Niemiec na przymusowe roboty. Za pomoc wywanie lub czytanie książek wybitniejszych pisarzy polskich, aresztowali albo wywozili do obozów. Jednym słowem używali nawet najgorstszych środków, aby wymiszczyć młodzież i nie pozwolić jej kształcić się. Jednak mimo tego, że na każdym kroku szukał nieprzyjaciół, znaleźli się Polacy, przewodzimi patriotami, którzy robili wszystko co tylko mogli, aby choć pośrednio nauczyć młodzież.

Tak samo jak w innych miastach, tak i w Małkiskach powstało tajne nauczanie. Z początku trudno było nam przysmycać się do niezgłębionego nurenia się w ukryciu. Z początku schodziliśmy się w szkole i tam w tajemnicy przed dyrektorem uczyliśmy się. Długo to nie trwało,

52.
M

bo po dwóch tygodniach wykryto nas i doniesiono
policji. Wtedy zaczęliśmy się zbierać po domach, po-
dzielnice u kogoś innego. Lecz szpiegów nie usta-
li w swej pracy i poprzez drugiego wykryli nas.
Musieliśmy przemówić na pewien czas naukę.
Do krótkim czasie zaczęliśmy swemu naryć się.
Niektóre koleżanki nie brały już z niej udziału:
tu, gdyż jak się okazało, nie miały racjo-
wać tajemnicy i zostały wykuczone z komple-
tu. Ja uczyłam się do ostatniej chwili.
Przez pewien czas chodziłam sama do nauki:
szła na lekcje. Wkrótce okazało się, że chętnych
było znacznie mniej. Zostaliśmy podzieleni na
kilka grup. Ja uczyłam się z koleżanką, z bratem
i z trzema kolegami. Lekcje mieliśmy podzielnice
Jedną do domu nauczycielki poprosiła skada-
liśmy się jak środzicie, aby nas nikt nie zob-
aczył. Każdy miał wyznaczoną drogę. Niemniej
było tak, że musieliśmy wchodzić przez okno,
aby uniknąć najmniejszego podejrzenia.
I mimo, że śledzili nas policja i ukraińscy
chłopy, to jednak dzięki zachowaniu wszelkich
środków ostrożności już nas więcej nie wykryli.
Niemniej idąc na lekcje trzeba było książkę
chować pod płaszczem lub brać specjalnie kan-
kę na mleko i w niej przenosić książkę.
Niemniej byliśmy narażeni na wielkie niebez-
pieczeństwa, ale nikt z nich na chwilę nie
pomyślał o przemianach nauki. Chociaż ciemny
gdy stawali kogoś, kto się tajnie uczył, mścił się
w okrutny sposób, jednak nie zdarzało to niko-

go i im więcej milicja ukraińska i gestapo prześladowało młodzież, tym więcej budziła się u nas chęć do nauki. Bo wtedy wrażliwsiśmy dobrze jej wartość.

Pewnego razu wiekt Niemcom jeniec rosyjski. Zaczęły się poruskiwania. Niemcy chodzili po wszystkich domach. I właśnie wtedy, gdyśmy byli na lekcji, zapukali do bramy domu nauczycielki. Nauczycielka nie przestraszyła się ani trochę. Dala nam inne zajęcie, a sama wyszła do nich. Potom chciała i za chwilę ku wielkiemu naszym zdziwieniu, radości, że nie weszli do mieszkania, wróciła i zaraz rozpoczęliśmy dalej lekcję. Niemcor tak było, że musiała wychodzić podczas lekcji, aby powrócić wujność policji w inną stronę.

Roz pozostała wzwana na policję ukraińską. Dostała upomnienie, aby zachowała tę nauki, jeżeli chce być na wolności. Ona jednak w swojej pracy nie ustąpiła. I to dodało nam otuchy, że wytrwaliśmy do końca.

Pewnego razu zapytała nas nauczycielka, dlaczego chcemy się uczyć. W odpowiedziach naszych przebiegła jedna myśl: „Chcemy się uczyć, aby stać się pożytecznymi i aby móc ^{lepiej} pracować dla naszej kochanej Ojczyzny, która po wojnie będzie potrzebowała silnych ludzi do pracy tak fizycznej jak i umysłowej”. A właśnie młodzież ma stać się =

10
tymi ludźmi, którzy mają, a imię Golska i w-
padku.

Aż w r. 1944 dostrzeżaliśmy się tego, o czym
każdy mamy. Golska została uwolniona
z pod okupacji. A ówczesny okupant,
przez którego młodzieży tyle ucierpiało,
poniosł naszturwaną karę, a nam pozostał
niecenne wspomnienia, które nieraz się poro-
tają mi na całe życie.

Na podstawie świadectwa zostałam przyjęta
w Choszczkach do 8-mej kl. szkoły średniej,
lecz po kilku miesiącach przeniesłam wraz
z rodziną do Groźmyśla, gdzie zostałam
przyjęta do kl. III gimn.

Żyjemy teraz w okresie bardzo ciężkim,
ponieważ Golska budzi się do życia i powsta-
je z grunów, lecz przeglądając w myśli
czas okupacji, mam nadzieję i jestem
przekonana, że nikt już nie będzie prze-
kadzał młodzieży polskiej w kształceniu się
i że osiągniemy cel, do którego dążymy.

III Państwowe Liceum i Gimnazjum
Żeńskie
w Groźmyślu.

Maria Gudo
ur. kl. IV b.